

Panie, ulecz serce, pokój daj



Bądź uwielbiony Panie Jezu nasz Odkupicielu! W dziele stworzenia i w dziele odkupienia uwielbiamy Twoje tchnienie. Bądź uwielbiony Duchu Święty. *Bez Twojego tchnienia cóż jest wśród stworzenia, jeno cierń i nędze. Obmyj, co nie święte, oschłym wlej zachętę, ulecz serca ranę.*

Panie Jezu, Ty z krzyża tchnąłeś z Twojego przebitego serca ducha, ducha swego. Duchu Święty ożywiaj nas. Bardzo potrzebujemy twojego tchnienia, tchnienia aż do głębi naszego sumienia. Panie ten świat dzisiaj zabija w nas miłość. Żyjemy pośród ludu, który zagubił miłość, żyjemy w świecie, który propaguje cywilizację śmierci, zabijanie dzieci poczętych, eutanazję, zabijanie ludzi starych, który propaguje rozbijanie małżeństw, uśmiercanie miłości małżeńskiej. Dzieci i młodzież są często spowite cywilizacją śmierci.

Jan Paweł II wołał na naszej ziemi: *Niech stąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi.* Duchu Święty przyjdź i tchnij w ziemię naszych serc Twoje ożywcze tchnienie. Tchnij Twoją miłość.

Panie Jezu pragniemy byś był królem naszym, byś był naszym Panem. Ale w umysłach naszych tyle jest słów ludzkich. Dzisiaj poprzez telewizor, Internet, tyle jest słów pogańskich, bezbożnych i one także są często w naszych głowach, w naszej pamięci. One często wypełniają naszą świadomość, a my nawet o tym nie wiemy. Tyle jest myślenia niezgodnego z Ewangelią, tyle jest myślenia według tego świata, że nawet sami nieraz nie wiemy, że to wszystko tak weszło dzisiaj i w ludzi starszych, i w ludzi w średnim wieku, i w młodzież i dzieci. Tyle jest udręczeń ze strony złego ducha, tylu jest opętanych, tyle tej okupacji diabła dzisiaj w myśleniu, w mówieniu, w postępowaniu, w systemie wartości, w decyzjach.

Dlatego Panie chcemy wychodzić z tego, nie chcemy skłaniać ucha ku bożkom, ku fałszywym prorokom, ale ku tobie Panie i chcemy słuchać jak uczniowie, pragniemy abyś nas uczył. *Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie oparłem, ani się nie cofnąłem.*

Panie i my nie chcemy się opierać Twemu słowu, ani się przed nim cofać, bo ono jest dla nas takie dobre. Ty pragniesz przychodzić nam

z pomocą przez słowo swoje. Twoje słowo napędza nas światłem, Twoje słowo nas karmi, Twoje słowo nas pociesza, Twoje słowo nas umacnia, Twoje słowo nas zachęca, Twoje słowo nas pociąga ku Tobie, Twoje słowo mówi, którą drogą iść, Twoje słowo mówi jak żyć, twoje słowo mówi o Twojej miłości, o Twoim przebaczeniu. Twoje słowo mówi do każdego człowieka, mówi do naszego serca. Twoje słowo Panie płynie z Twojego serca do naszego serca.

Bądź uwielbiony Boże, bądź wystawiony, daj nam dar ciszy i uspokojenia, abyśmy w zgiełku tego świata, zapragnęli ciszy i Twojego słowa. Ilekroć ogarnie nas niecierpliwość, zdenerwowanie, jakiś zamęt, niepokój, wtedy Ty Panie przyjdź do nas, wycisz nas, otwórz ucho naszego serca na Twoje słowo. Z otwieranego przez nas Pisma Świętego mów do naszego serca, mów jako Ojciec do swych dzieci, jako Zbawiciel do tych, których zbawiasz, których kochasz, którym zabierasz grzech; mów jako Duch Święty do tych, których ożywasz, którym przychodzisz z pomocą.

Panie, ulecz serce, pokój daj. Nie chcemy być obok Ciebie, ale pragniemy abyś Ty był w nas, a my w Tobie. Chcemy odnowić naszą wiarę, naszą miłość, ufność, całą nadzieję położyć w Tobie, przylgnąć do Ciebie.

Odrzucam wszelkie bożki. Wyrzekam się wszelkich grzechów, złych skłonności, pożyłości. Chcę się otrząsnąć z naleciałości tego świata, pogańskiego świata. Chcę to wszystko strząsnąć Panie. Wracam do Ciebie, ożyw mnie, przemień, uświęć. Tak wiele łask otrzymuję, gdy przychodzę do Ciebie. Ty mnie uzdrawiasz, spod wpływów diabła.

Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego, Pan zmartwychwstały! Wyciągnij swoją potężną prawicę nad nami, nad naszym narodem, nad całym światem. Panie rozlewaj swoją potężną miłość przebaczenia, miłosierdzia. Panie Jezu porusz naszego ducha, władze naszego ducha i umysł, serce i wolę. Niech Twoje konanie pełne miłości ogarnie nas, moc Twojej Przenajświętszej Krwi niech obmywa nasze dusze. Daj nam głód Twojego Ciała i Krwi Twojej, daj nam głód Twojego słowa. Amen.

/Rozważania ojca Eugeniusza/

W dniach 17 - 20 marca 2012r. odbyły się w naszym Ognisku w sali świętego Michała Archanioła rekolekcje wielkopostne.

Ich tematem były słowa Matki Bożej z Guadalupe "Prawdziwie jestem Twoją miłosierną Matką".

Módlmy się o trwałe owoce tych rekolekcji!

Patronka dzieci nienarodzonych



Brzemienna Maryja z Guadalupe niesie z sobą ważne orędzie, które zostało właściwie odczytane w XVI w. Niesie też orędzie dla ludzi naszego stulecia, którzy powinni usłyszeć przesłanie Matki Bożej i zmienić swoje życie w takim samym stopniu, jak przed czterema wiekami uczynili to Meksykanie. W XVI wieku, dzięki nawróceniu Indian, Maryja z Guadalupe położyła kres składaniu ofiar z ludzi. Dotąd wierzyli oni, że ich bóg czczony jako słońce musi karmić się ludzką krwią, aby mieć dość siły na stoczenie zwycięskiej walki w świecie podziemia i móc każdego ranka na nowo stawać na niebie. Ale Maryjny kodeks przekonał ich, że nie są już potrzebne ofiary z ludzkich serc, wciąż jeszcze składane za plecami Hiszpanów. Indianie zrozumieli, że jedyna ofiara z życia to ofiara Jezusa Chrystusa, syna Maryi, który poniósł śmierć na krzyżu. Mówiły im o tym duże dziewięciopłatkowe kwiaty magnolii przedstawiające "kwiat serca" i będące symbolem serc składanych w niezliczonych ofiarach na kamiennych ołtarzach piramid. Tak oto Maryja z Guadalupe, Matka Życia, która ukazała się jako przynosząca nowe, nienarodzone jeszcze Dziecię, stała się w XVI wieku Patronką życia i jego Obrończynią. Dziś, kiedy - zgodnie z poleceniem Ojca Świętego Jana Pawła II - odczytujemy orędzie Matki Bożej "w świetle znaków czasu", widzimy w Niej... Patronkę dzieci nienarodzonych. Sam Papież dał nam właściwy klucz do interpretacji obecnych znaków czasu, kiedy podczas pielgrzymki do Meksyku, 23.01.1999r. stanął w bazylice w Guadalupe. Znalazł się - jak sam wyznał - w "Maryjnym sercu Ameryki", i wsłuchując się w głos orędzia "słodkiej Pani z Tepeyac, Matki z Guadalupe, Pani i Matki Ameryki, Świętej Dziewicy z Guadalupe, Królowej Pokoju" skierował do słuchaczy wielki apel o obronę życia: "Kościół musi głosić Ewangelię życia i z proroczą mocą występować otwarcie przeciw kulturze śmierci. (...) Tego się domagamy: życia i godności dla wszystkich! Dla wszystkich istot poczętych w łonach matek. (...) Drodzy bracia i siostry, nadszedł czas, aby na waszym kontynencie raz na zawsze położył kres wszelkim atakom na życie". Podobne orędzie skierował Ojciec Święty dzień później, kiedy podczas Mszy świętej na Autodromie, w obecności dwóch milionów Meksykanów, zawierzał Maryi sprawę poczętego życia: "Pod Jej macierzyńską opiekę oddaję (...) życie i niewinność dzieci, zwłaszcza tych, którym zagraża niebezpieczeństwo śmierci, zanim się urodzą. Jej miłościwej trosce zawierzam sprawę życia: niech żaden Meksykanin nie waży się podnosić ręki na cenny i święty dar życia ukrytego w łonie matki!" /Konstanty Osieński, Autoportret z Guadalupe, s. 204-205/

Świadectwa

Nieustanna Adoracja.

Dzień i noc.

Rano i wieczór.

Deszcz czy słońce.

Święto czy szary, zwykły dzień...

Cała noc trwania w ciszy przed Najświętszym Sakramentem mija jak krótkie 15-minut. Czy byłoby to możliwe gdyby w monstrancji był tylko symboliczny kawałek chleba - jak sugerują niektórzy? Ale tam czeka Bóg - Stwórca wszystkiego, Król, Pan, Zbawiciel, Przyjaciół, sama Miłość... Zaprasza i czeka. Chrystus cierpliwie czeka na nasze odwiedziny, na spotkanie. Czeka na rozmowę z nami. Czeka na nasz głos, na nasze serca, na nasz uśmiech. Czeka na naszą miłość, ludzką, maleńką miłość. Tęskni za nami. Pragnie nas. Wypatruje, nasłuchuje. Czeka na mnie i na Ciebie człowieku. "Cuda, cuda, cuda niepojęte. Co Ci się Jezu spodobało we mnie?" /...../



Mój brat ma dziś 10 lat, ale nie byłoby go z nami, gdyby moja mama nie podjęła chyba jednej z najtrudniejszych decyzji w swoim życiu. W pewien czwartek dowiedziała się, że jej syneczek może umrzeć i ona zresztą też. Wtedy dostała skierowanie do szpitala. Podczas pobytu w nim dowiedziała się, że jej 11 tygodniowy synek jest śmiertelnie chory. Może będzie żył kilka dni albo umrze zaraz. Moja mama jak się o tym dowiedziała od razu zaczęła się modlić za niego, tak samo jak moja rodzina i wielu naszych znajomych i przyjaciół. Wierzyliśmy w to, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych tylko trzeba się szczerze modlić. Mamę badało wielu lekarzy, każdy robił badania i mówili zawsze to samo, iż życie mojego braciszka i mojej mamy jest zagrożone i trzeba usunąć ciężar, żeby mama mogła żyć. Wtedy ta odważna kobieta powiedziała, że nie pozwoli na to, aby jej syn umarł. Więc lekarze powiedzieli, że oni w takim razie nie zajmują się życiem mojego brata tylko moją mamą. Był dzień, kiedy na Mszy o uzdrowienie modlono się za dzieci, których życie w łonie matki jest zagrożone. W tym dniu też moja mama gorąco modliła się. Na następny dzień, kiedy uświadomiła sobie, że wczoraj o tej samej godzinie co ona modliło się za zdrowie jej dziecka kilkaset osób bardzo się ucieszyło. Wtedy też lekarz wykonał jeszcze raz bardzo dokładne badania. Okazał się że mój brat jest całkiem zdrowy. Lekarze nie wiedzieli co powiedzieć, bo przecież w zakresie medycyny to niemożliwe. Jak moja mama dowiedziała się o tym, to skakała z radości. 13 listopada 2002 roku urodziła całego i zdrowego syna. Wybrałem mu imię Jan Paweł. Teraz modli się do Papieża jako swojego świętego patrona. /Szymon 14 lat/